

Spółdzielnia Gs, Nie Ma Żony Dla Rolnika

Na los uskarżać się nie mogę,
Bo mam wszystkiego coraz więcej ,
Więc o tym zaraz wam opowiem,
W tej napisanej dziś piosence.
Mam 100 hektarów ziemi wiejskiej
I stado krówek oraz byka.
Jednego tylko tutaj nie ma.
Wciąż nie ma żony dla rolnika!

Kogut pieje.
Żaba kumka w moim stawie.
Noc gorąca,
Ja się pocę.
Nie śpię prawie.
Na pościeli dłonie trzymam,
By nie ulec złej pokusie.
Żony! Żony mi potrzeba!
No i zostać chcę tatusiem!

W przyrody pięknym otoczeniu...
Klekotu bocianiego stada,
Moja nadzieja na ojcostwo,
Jest z roku na rok bardziej błada.
Bo choć pszenżyto samo rośnie,
Krowy zerkają w stronę byka,
To nadal ciągle tutaj nie ma...
Wciąż nie ma żony dla rolnika!

Kogut pieje...itd.

Gdy siedzę krzepki na traktorze
I rżnę lemieszem płodną glebę,
Mam bardzo śliczne skojarzenia,
Na ogół nie związane z chlebem.
I choć wydajność z H mi rośnie,
A Unia mi dotacje wtyka,
Jednego nadal tutaj nie ma.
Wciąż nie ma żony dla rolnika!

Kogut pieje...itd.